Nr. 75 Kraków, sobota 27 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranica 24 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Złodziej w Sejmie

Z wczorajszych depesz sejmowych wiedzą czytelnicy o skandalicznem postąpieniu posła Dymowskiego, który wprost popisywał się kradzieżą cudzego listu i zanim zmuszony został go odczytać usiłował „na ciemno“ oszczerstwami obrzucać tow. posła Diamanda. Obsypany epitetami, w których powtarzały się wyrazy: złodziej, kanalia doigrał się swoją czelnością tego, że nawet jego własny klub przez usta przewodniczącego przeprosił posła Diamanda.

Kim jest ów Dymowski? Czytelnicy niewątpliwie pamiętają. Jeden z organizatorów spisku na rząd Moraczewskiego i Belweder. Jeden z ludzi, którymi się posiłkują endecy, jeden z „patryotów“, jak o tych spiskowcach wyraził się kalendarz, wydany przez endecyę. Człowiek, który następnie umknął przed odpowiedzialnością (choć spiskowcy pozostawieni byli na wolnej stopie na słowo, że Warszawy nie opuszczą), aby wypłynąć po amnestyi.

Któż wyforytował tę postać na posła? Przygarnęła go endecya na „listę narodową“ w okręgu bielskim. To wszystko rzeczy znane, jak i to, że brat p. Dymowskiego występujący pod pseudonimem „Wieliczko“ wplątany jest w aferę Skrudlika w towarzystwie indywiduów, stojących pod zarzutem czynów kryminalnych...

Sam p. poseł Dymowski — z listami polecającymi od premiera Paderewskiego — jeździł w jakichś sprawach kwestarskich, czy finansowych do Ameryki; cieszył się stale opinią — „użytecznego“ dla endecyi człowieka.

Aż przeholował... w zuchwalstwie. Zdawało mu się snadź, że endecya i jej filie pokryją każdy jego czyn, choćby jawny skandal.

A propos zaś filij endeckich.. Endecy mają swoich ludzi w różnych inaczej wabiących się stronnictwach. Wiemy ile „koni trojańskich“, jak to dowcipnie nazwano, wprowadzili do Zjednoczenia, ażeby je z sobą związać.

Mieliśmy wszakże wspaniały obraz w sejmowej komisyi spraw zagranicznych, gdy ex-endek, a neo-zjednoczeniowiec dr Falkowski na jednem posiedzeniu komisyi domagał się dymisyi Patka, a nazajutrz jego kolega klubowy — takiejże proweniencyi — prof. Dubanowicz wnosił formułę o przyjęcie do wiadomości noty p. Patka, zakwestyonowanej przez p. F.

Tu rozegrała się walka pomiędzy instynktem endeckim, pragnącym ubić ministra Patka, a wyrozumowaną skulszczyzną, ostrzegającą, że to skompromitowałoby i premiera, który tekst noty zaakceptował.

Widzieliśmy obraz frakcyj sejmowych, gdzie endecy mają swoich wypróbowanych zwolenników, czy działaczy.

Ale są poza Sejmem i takie ugrupowania endeckie, o których istnieniu wielu ludzi, interesujących się nawet polityką, nie wiedziało może...

Przytaczamy nazwę: „Centrum obywatelskie“.

Otóż to „Centrum obywatelskie“ szlachecki odłam endecki w Poznańskiem, obecnie uroczyście „łączy się“ ze „Związkiem Ludowo-Narodowym“. Przekonało się bowiem, że nie jest dobrze dla kraju, gdy stronnictwa są zbyt rozdrobnione, przykładem świeci mu Anglia, gdzie w życiu parlamentarnem dominują dwa stronnictwa. Wszystko to wypisuje prezydyum owego „Centrum“ pp. Władysław Grabski (i Poznańskie ma swojego Grabskiego) prezes — oraz Brzeski, sekretarz.

To uzupełnia obraz całej taktyki endeckiej, która — to wchłania w siebie „siostrzane organizacye“, to znów wysuwa swoje macki w kierunku opanowania grup, które sąsiadują z nią — w zaułkach reakcyjności.

Ciągła niepewność w Niemczech

(Radiotelegramy PAT z 26 marca)

Zmiana rządu

Berlin. „Freiheit“ donosi, że **ustąpienia całego gabinetu Rzeszy** można się spodziewać w ciągu najbliższych 24 godzin. Już obecnie toczą się rokowania w sprawie utworzenia **gabinetu czysto-robotniczego.**

Berlin. Doniesienia o przekształceniu rządu Rzeszy brzmią tak przedtem jak i obecnie **sprzecznie.** Podczas gdy „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że utrzyma się związek dotychczasowych partyi większości, to „Vossische Ztg.“ podaje jako pewne, że nastąpi **dymisya całego rządu.**

Z Berlina donoszą, że w Koburgu i Gotha zakończył się strejk generalny. Czerwone armie opuszczają miasto dobrowolnie.

Berlin. W gmachu parlamentu Rzeszy obradują od rana stronnictwa większości, aby powziąć decyzyę w kwestyi przekształcenia gabinetu. Dzienniki donoszą, że we frakcyi demokratycznej objawia się silny opór przeciw przyjęciu en bloc żądań związków zawodowych. Socyaliści większości i centrum skłaniają się do zawarcia układu ze związkami zawodowymi i jest prawdopodobnem, że wszystkie trzy stronnictwa większości zgodzą się na układ. Sytuacya przedstawia się tak, że demokraci i socyalni demokraci domagają się ustąpienia całego gabinetu, podczas gdy centrum żąda tylko częściowej rekonstrukcyi gabinetu. „Freiheit“ donosi, że **socyaliści niezawiśli byliby gotowi wstąpić do gabinetu czysto-robotniczego**, jednak plan takiego gabinetu, jak donosi „Berliner Tageblatt“, ma **mało szans** przeprowadzenia.

Berlin. Dzienniki donoszą, że na wczorajszej konferencyi gabinetu z przedstawicielami stronnictw większości doszło **do porozumienia w sprawie reorganizacyi gabinetu.** „Morgenpost“ podaje następującą listę domniemanych przyszłych ministrów: Kanclerz Rzeszy Bauer, wicekanclerz i minister sprawiedliwości Schiffer, minister spraw zagranicznych Müller, minister spraw wewnętrznych Koch, minister obrony państwowej Gessler, finanse Cuna (centrum) albo Boltz (centrum), minister komunikacyi Bell, minister pracy Schlike, minister rolnictwa Schmidt, minister odbudowy Silberschmidt, minister poczt Giessberts, wreszcie David jako minister bez teki.

Walka rządu z komunistami

Paryż. Według oświadczenia rządu niemieckiego jest skoncentrowanych i gotowych do wkroczenia w Zagłębie Ruhr około **100.000 żołnierzy.** Niezależnie od tego toczą się **układy.** Do Zagłębia Ruhr udali się ministrowie Giesberts i Braum, natomiast delegaci okręgów rewolucyjnych wyjechali do Berlina. Dzienniki francuskie są zdania, że nie idzie tu o ruch bolszewicki. **Robotnicy zaprzeczają, jakoby byli spartakistami.** W całej okolicy panuje **porządek** pod ochroną rad robotniczych, zaś węgiel jest nadal eksploatowany pod nadzorem osób należących do klasy burżuazyjnej. Także z Berlina dochodzą **optymistyczne wieści**, wskazujące na kompromis. Prawie cała Saksonia jest pod kontrolą niezależnych socyalistów, a jednak rząd pozostał ten sam. W południowej Bawaryi, Wirtembergii i Badenie panuje **spokój.** Na północy w Meklemburgu i Oldenburgu **plądrują bandy żołnierzy.** W Berlinie panuje w dzielnicach południowych i południowo wschodnich spokój, w dzielnicach północnych starcia między ludnością cywilną a żołnierzami. Z Berlina donoszą **urzędowo o aresztowaniu Lüttwitza i admirała Trothy.** Niewiadomo jednak, gdzie znajduje się obecnie Kapp. Przypuszczają, **że przebywa w swych** posiadłościach w Prusach wschodnich.

Wedle ostatnich wiadomości, rząd zamierza wysłać nowe wojska do Zagłębia Ruhr. We wtorek **przybyli do Paryża oficerowie niemieccy, aby przedstawić dotyczące projekty. Konferencya ambasadorów obradowała we wtorek wieczór nad tą kwestyą. Rząd francuski oświadczył, że tylko wyjątkowo poważne wydarzenia mogłyby usprawiedliwić wejście 100.000 armii niemieckiej w strefę neutralną nad Renem. Decyzya jeszcze nie zapadła.**

„Journal des Debats“ **podaje następujące wiadomości o położeniu w Niemczech:** Wiadomości z Niemiec, które się przedostały do Paryża we środę, są nieliczne i nie zmieniają poglądu na ogólną sytuacyę, jakkolwiek zapewniają, że **porządek w Berlinie jest przywrócony**, a strejk generalny ustał. Drobne oddziały wojsk niemieckich zajęły pewne punkty zagłębia Ruhr, inne są gotowe wkroczyć tam, aby przywrócić porządek. Rząd Bauera czeka w tym kierunku na decyzyę koalicyi. Sprawa koncentruje się teraz w Paryżu i Londynie.

Erfurt. „Allg. Ztg.“ donosi, że czerwona armia w Gotha **złożyła bezwarunkowo broń.**

Berlin. Wbrew doniesieniom o dyktaturze Rad w zagłębiu Ruhr oświadcza „Freiheit“, że z tego wszystkiego tylko to jest prawdą, że w większej ilości miast zagłębia Ruhr potworzyły się komitety wykonawcze, w których reprezentowane są wszystkie partye robotnicze, od centrum poczęwszy aż do partyi komunistycznej.

Berlin. Po ciężkich walkach, które się rozegrały na obszarze Lippe, a w których po obu stronach używano ciężkiej artyleryi, rozpoczęły się w Bielefeldzie **rokowania**, wynikiem których było **zawarcie zawieszenia broni.** Spodziewają się powszechnie, że walki się już nie powtórzą. W miejscowościach Ohrdruff, Koburg, Gotha strejk generalny zakończył się. Wojska czerwone opuściły te miasta. Małe uzbrojone grupy schroniły się w okoliczne lasy. Lipsk obsadzają wojska rządowe. W Jenie zyskały wojska rządowe przewagę.

Dowody winy Ludendorffa

Berlin. „Vorwärts“ zamieszcza artykuł, w którym na dowód, że generał Ludendorff **brał** udział w zamachu, podaje, iż generał **ten** w rozmowie ze socyalnym demokratą Odenwehlerem oświadczył: Zwróciliśmy się do Kappa, ponieważ nie mieliśmy do dyspozycyi ludzi o żelaznych nerwach. Gdybyście panowie byli dostarczyli nam takich ludzi, bylibyśmy utworzyli rząd z wami.

Rozbrojenie reakcyjnych oficerów

Berlin. Oddziały morskie, stacyonowane w porcie kilońskim, rozbroiły wszystkich oficerów,

których miejsce zajęli oficerowie należący do republikańskiego związku.

Plan nowego zamachu?

Berlin. Obiegają pogłoski **o nowym planowanym zamachu.** Wymieniają przytem nazwiska generała Seekta i majora Hammersteina. W Döberitz znajduje się znów centrala kontrrewolucyjna, która rozwija działalność pod pozorem zwalczania bolszewizmu.

Nadzieja ustalenia się spokoju

Berlin. „Freiheit" donosi z Hagen: W okręgach przemysłowych panuje **zupełny spokój.** Konferencya zastępców wszystkich partyj robotniczych postanowiła rozwiązanie wszystkich oddziałów wojskowych, podejrzanych o reakcyjne dążenie, utworzenie **wojska ludowego** pod wodzą zaufanych republikanów, oraz **odrzucenie dyktatury rad.** Według doniesienia dzienników berlińskich, doprowadziły układy gabinetu Rzeszy z partyami większości **do jednomyślnej prawie zgody** i to tak w kwestyi przeprowadzenia ułożonych z związkami zawodowemi i partyami większości dziewięciu punktów, jak też w kwestyi utworzenia nowego rządu.

Walki na Pomorzu

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi, że na Pomorzu pruskiem grasują uzbrojone bandy, które napadają na majątki ziemskie, grabiąc, a nawet dopuszczając się mordów. W szeregu miejscowości wojska obrony państwowej stoczyły zażarte walki ze Spartakowcami. Linia kolejowa Gryfia-Belgrad (na Pomorzu) znajduje się w rękach uzbrojonych robotników berlińskich. **Połączenie telefoniczne z resztą państwa jest przerwane.**

Z komisyj sejmowych

Warszawa. (PAT). Komisja aprowizacyjna załatwiła wniosek o ściąganiu kontyngentów zboża przez wojsko.

Komisya **administracyjna** obradowała nad organizacyą gmin miejskich, a następnie rozpatrywała kwestyę mianowania członków tymczasowej Rady samorządowej w Małopolsce. Poseł dr. Putek imieniem lewicy polskiego stronnictwa ludowego zapowiedział wotum mniejszości co do rozdziału stanowisk w radzie według klucza partyjnego.

Komisya **oświatowa** odbyła ogólną rozprawę nad rządowym projektem ustawy o tymczasowym ustroju władz szkolnych. Projekt wprowadza okręgi szkolne, na których czele stoi kurator, mianowany przez naczelnika państwa na wniosek ministra oświaty.

Komisya **konstytucyjna** w obecności podsekretarza stanu Wróblewskiego, zastanawiała się nad przyspieszeniem prac, tak, aby drugie czytanie projektu konstytucyi można było poojąć **w Sejmie w dniu 3 maja b. r.**

Komisya **przemysłowo-handlowa** utworzyła polski komitet konferencyi parlamentarnej międzynarodowej w sprawach handlowych w składzie następującym: Posłowie: Adam, Brunn, dr. Diamand, dr. Falkowski, Farbstein, dr. Kolischer, Maślanka, Majewski, dr. Putek, dr. Radziszewski, Rayski, Rudnicki, Rauch, Sędzimir, dr. Stesłowicz, Dzierzbicki, Żuławski; ze sfer ekonomistów prof. Kasperski, prof. Antoni Górski, Rose, Tennenbaum, Szczepański, jeden delegat ministerstwa spraw zagranicznych, oraz minister Patek; po trzech delegatów na centralny związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów oraz na centralną organizacyę rolniczą.

Ze Śląska Cieszyńskiego

Komisya plebiscytowa decyduje się usunąć żandarmeryę

W sobotę powzięła Komisja plebiscytowa na Śląsku Cieszyńskim uchwałę zastąpienia żandarmeryi policyą komunalną. **Na próbę** wprowadzoną zostanie policya ta na razie **w Karwinie, Górnej Suchej i Szonychlu na przeciąg 2—3 tygodni.**

W gminach pozostanie na razie żandarmerya czeska, która po ostatecznem jej wycofaniu zostanie skoncentrowaną w jednej miejscowości, jako rezerwa wojsk koalicyjnych.

Wobec tego komitet rewirowy Związku robotników polskich przemysłu górniczego — uchwalił na sobotniem posiedzeniu nie podejmować **strejku na nowo i zająć stanowisko wyczekujące.**

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 26 marca

Strejk górników w Dąbrowie Górniczej

Dąbrowa Górnicza. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbył się tu wiec górników przy udziale najmniej 15.000 ludzi. Nastrój wśród zgromadzonych był wspaniały. Na interwencyę posła tow. Żuławskiego prezydent ministrów Skulski przedłożył warunki, na podstawie których miały odbyć się pertraktacye między Związkiem robotników przemysłu górniczego a Radą zjazdu przemysłowców, ale na list Związku robotników odpowiedziała Rada listem, w którym stawia **odmienne warunki od tych, jakie premier ustalił.** Mimo starań reprezentantów robotników możliwem jest, że z powodu stanowiska Rady zjazdu **do pertraktacyi nie przyjdzie.**

Z bawiącej tu komisyi międzyministeryalnej szef sekcyi Klotz (z ministerstwa pracy) stara się o doprowadzenie pertraktacyi do skutku. Za jego staraniem na odbytej wczoraj konferencyi **reprezentanci robotników zgodzili się na warunki p. Skulskiego,** ale Rada zjazdu przemysłowców wykrętnie pomija nasze starania.

Z powodu utrudnień aprowizacyjnych i szykan panuje wśród robotników silne rozgoryczenie. To utrudnia stanowisko reprezentantów robotniczych i uniemożliwia im wykonanie warunków. Wygląda to tak, jak gdyby **przemysłowcy rozmyślnie chcieli strejk przedłużyć.**

Minister kolei Bartel zwrócił się do kierownictwa strejkowego o szybkie zakończenie strejku w interesie przemysłu i ruchu kolejowego.

Dalsze walki na froncie bolszewickim

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 25 b. m.:

W okolicy jeziora Oswieja nasz oddział wywiadowczy rozbił koncentrującego się nieprzyjaciela, biorąc 80 jeńców i trzy karabiny maszynowe. Pod Dzisną usiłował nieprzyjaciel dwukrotnie przeprawić się przez rzekę. Próby te udaremniono. Odrzucony w ostatnim kontrataku nieprzyjaciel zaatakował ponownie na północ od Olewska. Oddziały nieprzyjacielskie, poniósłszy znaczne straty, zostały zmuszone do cofnięcia się. W odpowiedzi na ten atak wykonały nasze oddziały wypad na Sławeczno, przyczem rozbito znaczne siły nieprzyjacielskie, wzięto kilkudziesięciu jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Dnia wczorajszego po dłuższem i bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem przeszedł nieprzyjaciel ponownie **do ataku** na odcinek Jemilczyna. Atak został z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparty. Tegoż dnia zaatakował nieprzyjaciel wielkiemi siłami odcinek naszego frontu od Wańkowic do Wierzbowca, atakując szczególnie uporczywie pozycye pod Wierzbowcem, Karaczyjewcami, Nową Uszycą i Strugą. Po zaciętej walce zostały **wszystkie ataki odparte.** We wczorajszych walkach na Wołyniu zginął śmiercią bohaterską porucznik Stanisław Mrowiec, adjutant sztabu przy dowództwie frontu.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Misya amerykańska w Małopolsce

Warszawa. (PAT). Misya amerykańska, która 7 lutego b. r. udała się do wschodnich powiatów Małopolski, celem skontrolowania akcyi odżywienia dzieci, w ciągu pół oramiesięcznego okresu objechała następujące powiaty: Jarosław, Cieszanów, Przemyśl, Mosciska, Zborów, Czortków, Zaleszczyki, Mielnica, Przeworsk, Lubaczów, Dobromil, Złoczów, Brody, Kopyczyńce, Tyśmienica, Kamieniec Podolski. Dzięki dużej ofiarności ze strony Ameryki akcya odżywienia dzieci posuwa się żywym krokiem naprzód. Zaznaczyć jednakże należy, że nie wszędzie wywołuje ona odpowiednie zrozumienie i współdziałanie czynników miejscowych, a także ze strony prasy spotyka się z brakiem zainteresowania i milczeniem.

Walki plebiscytowe w Warmii

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg." donosi, że na zebraniu Rady obywatelskiej w Olsztynie uchwalono zaprotestować przeciwko zarządzeniu międzykoalicyjnej komisyi plebiscytowej, nakazującemu rozbrojenie straży obywatelskiej w pruskim obszarze plebiscytowym.

Uznanie not koronowych za nieważne w Austryi

Wiedeń. (PAT). „Staatskorrespondenz" oznajmia, że po ostemplowaniu banknotów koronowych na Węgrzech i po uskutecznieniu zapowiedzianej już **w Polsce** wymiany tych not na noty markowe, **nie będą już nigdzie więcej uważane niestamplowane noty banku austro-węgierskiego, za prawny środek płatniczy.** Ponieważ ostemplowanie dodatkowe not, znajdujących się jeszcze w Austryi, nie jest przewidziane i nie może być nawet w myśl traktatu pokojowego wymagane, gdyż w obrębie Austryi zostały wszystkie noty ostemplowane, ostrzega się przed nabywaniem lub nagromadzeniem niestemplowanych not koronowych.

Wrzenie w czeskiej partyi socyalno-demokratycznej

Praga. „Socialni Demokrat" ogłasza odezwę lewicy czeskiej partyi socyalno-demokratycznej, krytykującą ostro działalność obecnego Zgromadzenia narodowego i zarządu partyi socyalnodemokratycznej. Lewica żąda, aby socyalnodemokratyczni ministrowie po ustaniu działalności obecnego Zgromadzenia narodowego złożyli teki i by partya więcej nie brała udziału w żadnym koalicyjnym rządzie. Lewica zaznacza, że nie myśli o rozłamie i chce iść do urny wyborczej wraz z całą socyalno-demokratyczną partyą. Za programem lewicy oświadczyła się podobno większość organizacyi partyjnych.

Środki na epidemie w Europie

Paryż. (PAT). Donoszą iskrowo do Waszyngtonu, że przewodniczący amerykańskiego Czerwonego Krzyża Devison określił zdrowotne stosunki Europy jako wymagające **natychmiastowej i gruntownej pomocy. W samej Polsce jest bardzo wiele wypadków tyfusu,** z czego większa część chorych z powodu braku pomocy skazaną jest na śmierć. Wszystkie towarzystwa Czerwonego Krzyża pragnęłyby stworzyć kordon sanitarny od morza Bałtyckiego do morza Czarnego, lecz brak im do tego odpowiednich środków. W całej Czarnogórze jest 4 lekarzy na 420 tysięcy ludzi. W celu zapobieżenia nędzy muszą wszystkie państwa udzielić pomocy.

Wilson chce oddać Konstantynopol Rosyi

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" otrzymało z Filadelfii informacyę, że Wilson wystąpi wkrótce z żądaniem oddania Konstantynopola Rosyi.

Ameryka odrzuca wszystkie traktaty

Berlin. (PAT). „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Bazylei, że w kołach senatu amerykańskiego uchodzi za pewne odrzucenie także traktatu pokojowego z Austryą.

Kredyt Ameryki dla Europy

Paryż. (PAT). Wedle wiadomości z Waszyngtonu projekt wniesiony do Izby reprezentantów przewiduje utworzenie Rady handlowej, która ma kongresowi jak najprędzej przedłożyć wnioski co do kredytów, które mają być udzielone Europie za pośrednictwem banków. Kredyt ten byłby długoterminowy i spłacalny o ile możności dopiero w chwili, gdy kurs weksli zbliży się do kursu przedwojennego.

Stosunki angielsko-rosyjskie

Londyn. (PAT). „Morning Post" donosi, że lord Emott został zaproszony na przedstawiciela Anglii przy misyi rosyjskiej Ligi narodów. Lord Emott był dyrektorem angielskiego oddziału handlowego podczas wojny.

Rozruchy w Portugalii

Waszyngton. (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Lizbony, że rozruchy trwają tam dalej. Wybuchł tam w poniedziałek **rewolucyjny strejk generalny.** Robotnicy urządzają pochody, wznosząc okrzyki na cześć bolszewickiej rewolucyi i Rosyi. Atakowano wojska rządowe i ostrzeliwano je z okien domów. Dopiero wystąpienie tanków z karabinami maszynowymi rozstrzygnęło walkę na korzyść wojska rządowego.

—ooo—

Likwidacya przesilenia niemieckiego

Z chaosu, spowodowanego fałszywymi, a przynajmniej jednostronnie zabarwionymi wiadomościami, zaczyna powoli ujawniać się prawda, znamienna i zaszczytna dla niemieckiej klasy robotniczej. Ta klasa, której wojna i jej następstwa najwięcej dały się we znaki, z niesłychaną ofiarnością poświęca swój byt materyalny, a nawet życie, aby nie dopuścić do utraty owoców rewolucyi z listopada 1918 r. Co w dzisiejszych warunkach dla robotnika oznacza porzucenie pracy choćby na kilka dni, wie każdy żyjący z pracy; mimo to robotnicy — w najszerszem tego słowa znaczeniu — nie zawahali się ani na chwilę, lecz na wezwanie swej organizacyi rozpoczęli strejk generalny, który jedynie i wyłącznie udaremnił zamach reakcyjny.

Złożywszy w ten sposób dowód swej ofiarności i swej siły, niemiecka klasa robotnicza nie mogła dopuścić, aby powróciły stosunki umożliwiające takie zamachy. Nie wystarczy wypędzić Kappa i Lüttwitza i nie wystarcza usunąć albo nawet rozbroić wojska, które jutro znów gotowe są pójść za głosem pierwszego lepszego awanturnika. Klasa robotnicza musiała zarówno w interesie ogólnym, aby uniemożliwić wstrząśnienia polityczne, jak i w interesie własnym, aby nie narazić się na nowe ofiary, żądać gwarancyi na przyszłość. A najlepszą gwarancyą jest samemu dbać o swe interesa, przez swych mężów zaufania, nietylko kontrolować ale i wykonywać władzę. Z tej też racyi powstało żądanie utworzenia takiego rządu, w którym reprezentanci robotników mieliby głos decydujący.

Wypadki berlińskie dowiodły niezbicie, jeżeli na to dowód wogóle był potrzebny, jakie znaczenie dla klasy pracującej ma **organizacya zawodowa.** Gdyby robotnicy niemieccy nie byli, mimo politycznego rozdarcia partyi, utrzymali jedności i jednolitości organizacyi zawodowej, nie byliby w najcięższym czasie mieli organu, który ich prowadził i któremu zawdzięczają zwycięstwo. Walki między socyalistami większości a niezawisłymi rozgrywały się wyłącznie w dziedzinie politycznej, zaś organizacya zawodowa pozostała nietkniętą i w decydującym momencie objęła obce jej, zresztą funkcye polityczne: przemawiania w imieniu całej klasy pracującej w sprawie, stojącej zdala od walk ekonomicznych.

Potężna organizacya zawodowa wzięła w swe ręce likwidacyę zamachu i już pierwsze jej kroki były uwieńczone sukcesem. Na jej rozkaz ustał strejk generalny z wyjątkiem tych miejscowości, w których komuniści uzyskali chwilową przewagę; na jej żądanie ustąpił Noske, ta personifikacya militaryzmu pruskiego, zamaskowanego przynależnością do partyi zwalczającej wszelki militaryzm; na jej żądanie rząd Eberta-Bauera doznaje takiej reoganizacyi, że żywioły robotnicze będą w nim miały przewagę. Robotnik, który wobec uzbrojonych zamachowców okazał tyle odwagi, nie straci jej także wobec zadania administracyjnego i potrafi zastosować się do potrzeb ogółu ucieleśnionego w państwie, jak potrafił podporządkować swe potrzeby interesom zagrożonej demokracyi.

Ten zwrot na lewo w polityce niemieckiej nie doznaje osłabienia przez to, że w częściach Niemcom zwrotowi temu towarzyszą krwawe zajścia, wywołane przez komunistów. Każda rewolucya, a taką przeżywa proletaryat niemiecki od listopada 1918 w permanencyi, musi wyłaniać elementa, którym choćby największy postęp wydaje się zbyt małym; który bez względu na granice możliwości stosują taktykę przebijania głową muru. Komuniści nie chcą widzieć, że obecne Niemcy, ekonomicznie zrujnowane, z okupacyą obcą na karku, z nieoznaczonymi cyfrowo miliardami kontrybucyi, z brakiem żywności i surowca — nie nadają się pod żadnym względem do eksperymentów, które z natury rzeczy nic stwarzać a tylko burzyć potrafią. Proletaryat niemiecki, likwidując zamach z prawej strony, potrafi też dać sobie radę z niewczesnemi próbami z lewej strony.

UWAGI

Gdzie słabnie „silna ręka"

Warszawski tygodnik „Trybuna" z racyi cofniętej już próby zmilitaryzowania elektrowni warszawskiej snuje następujące uwagi:

„W dniu zwycięstwa czarnej sotni w Niemczech uderzyły pewne serca w Polsce żywszem tętnem. „Dobry obyczaj i bojaźń boża" — dwa hasła czarnosecinnych i reakcyjnych Niemiec wionęły z ulic Berlina. A więc można pokonać republikę robotniczą, można zmusić do ucieczki socyalistycznego prezydenta republiki, można wskrzesić to, co zdawało się, że zginęło bezpowrotnie!

Rząd p. Skulskiego odczuł ten przypływ energii i zajął „fortecę przewrotu" — elektrownię warszawską, zajął siłą zbrojną, zmilitaryzował ją. Wystąpił w imieniu „dobra całej ludności", całej rzeszy konsumentów światła elektrycznego, gazu, wody i tramwajów. Wybrał moment dogodny i — wymierzył cios w ruch robotniczy, czekając uznania i oklasków, a tymczasem mobilizując studentów i innych ochotników, którzy za przykładem francuskiej i włoskiej burżuazyi już widzą siebie zwycięzcami nad „nieznośnym terorem" robotników.

Kilku słów przestrogi, nie dla zepsucia tryumfu rządu p. Skulskiego, nie dla odebrania laurów młodym czołom zamożniejszej młodzieży łamistrejkowej, ale przestrogi dla ludzi roztropniejszych, chcemy tutaj napisać z powodu tych, minionych już zresztą, zamiarów.

Najpierw kilka faktów.

Kiedy Niemcy chcieli okraść elektrownię warszawską, a burżuazya i młode latorośle drżały w strachu, robotnicy elektrowni zagrozili wysadzeniem jej w powietrze. Pod naciskiem tej groźby Beseler się zawahał i — ustąpił. Kiedy Niemców wypędzono z Warszawy, a stolica przedstawiała czasy największego zamętu endecko komunistycznego, robotnicy elektrowni warszawskiej pracowali z wytężeniem sił, aby stolica miała światło.

Urzędnik elektrowni, Polak, gorliwy pomocnik znanego kapitana Rummla, musiał po wypędzeniu Niemców opuścić elektrownię. Obecnie jest w ministeryum przemysłu jej referentem i — wrogiem".

Przerywamy w tem miejscu uwagi „Trybuny". Nie wiemy, czy wedle p. Skulskiego elektryczność jest potrzebniejszą dla ogółu, niż chleb. A mieliśmy u siebie niedawno widok taki, że majstrowie piekarscy dla swoich kalkulacyj wstrzymywali wypiek chleba, forsując natomiast horrendalnie drogie białe pieczywo; mieliśmy dni bez chleba, bez mięsa (gdy rzeźnicy dla celów taryfowych ukrywali je). I t. d. i t. d.

I nigdy nie sypały się rządowe gromy na sprawców tego głodu...

Janusowym wzorem spozierano łagodnie w jedną stronę: na paskarzy — piorunująco w drugą — ku lewicy.

—ooo—

Jak się pan Niemojewski odgraża

Głośny aż nadto głośny redaktor „Myśli Niepodległej", zawikłał się na tle różnych wytoczonych mu procesów w spór z sądownictwem warszawskiem; do pasyi doprowadza go zwłaszcza fakt srodze dotykający jego ambicyę... antysemicką, że sędzią śledczym rewiru, w którym on, Andrzej Niemojewski, mieszka jest człowiek, noszący nazwisko Landau.

Wobec Landaua „musi" p. Niemojewski być impertynenckim, a to znów zaostrza zatarg... Wkońcu p. Niemojewski niedwuznacznie daje do zrozumienia, że ta niewdzięczna Polska, nie uznająca jego zasług, a hodująca sędziów śledczych Landauów — pokaraną zostanie nędzą i głodem, gdyż p. Niemojewski gotów nie poprzeć pożyczki amerykańskiej. Już nie chodzi o „zastawienie pasa", aby być górą, lecz o pogróżki dosadniejsze.

Pan Niemojewski tedy pisze:

„Polonia amerykańska w liczbie 25.000 ludzi, składających się z przedstawicieli wszystkich warstw a więc także prasy polskiej w Ameryce, zostaje obecnie zdemobilizowana i wraca za ocean. Ona pilnie czyta o tym, co się u nas dzieje. Gdy rozważy, że Temida warszawska zamiast pociągać złych a nawet usuniętych urzędników, wytykanych przez „Myśl Niepodległą", pociąga jej redaktora i oddaje go pod dozór policyi, to musi stawić sobie pytanie, czy **ma dawać na te pieniądze, czy też niema dawać.** A ta Polonia żyje w państwie o bardzo rozwiniętych urządzeniach i jest politycznie wyrobiona. **Jakżeż przytym mamy ją zachęcać do kupowania tej pożyczki, jeżeli na samych sobie widzimy, co człowieka tu czeka,** gdy wykrywa nadużycia i szkody wyrządzane państwu?

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

„MIŁOSIERDZIE"

Misteryum K. H. Rostworowskiego

(Dokończenie).

Ciężkie terminy przyszły w tych „bolszewickich" czasach na bogacza i na klechę i na dziadówkę i na całą rzeszę ludzką. Oto w trzecim obrazie widzimy skutki spustoszeń. Ludzkość łaknąca, spragniona, udręczona — kaja się i wzywa błagalnie powrotu Miłosierdzia, które sama ukrzyżowała i w grobie pochowała. Bogacz wysmagany biczem nieszczęść pod rządami teroru bolszewickiego, odczuwa w swem sercu ludzkie drgnienia i błaga szczerze żebraczkę o przyjęcie jałmużny; dziadówka, dręczona wyrzutami sumienia, wzdraga się uprawiać dalej rzemiosło żebraczny; ksiądz, przygnieciony ogromem nieszczęścia, z głębi serca wznosi głos i wzrok ku niebiosom. Poprawa ogólna. Zjawia się zmartwychwstałe Miłosierdzie w blaskach aureoli, otoczone chórem świetlanych apostołów czy „miłosierników", którzy karmią łaknących, poją spragnionych, koją rany... Alleluja!

Ale następuje epilog, w którym osoby widowiska, bogacz, dziadówka, ksiądz, zjawiają się znowu zupełnie taksamo, jak w prologu, taksamo złe, chciwe, z uczucia miłości wyzute. Komedya nieludzka ludzkości powtarza się od początku; powtórzenie przed oczyma publiczności udaremnia dyrektor, który wchodzi na proscenium i każe spuścić kurtynę, bo wszak publiczność już raz tę historyę widziała...

A więc bankructwo zupełne! Nie poskutkowały okropne doświadczenia wstrząśnień społecznych, nie pomogła nauka, którą z góry autor wzgardliwie przedstawił jako element śmieszny, nie pomogła religia, bo zjawienie się Zbawiciela wśród powszechnego „Alleluja" nie pozostawiło żadnych trwałych śladów w duszach ludzkich... Po burzy społecznej świat się uspokoi i wróci do dawnego trybu życia, do dawnych grzechów, do dawnej nieprawości, bogaci i ubodzy, księża i świeccy, cała ludzkość... Natura ludzka jest zasadniczo zła i nic jej nie poprawi — niema postępu w dziejach, lecz wieczne kołowanie.

Oto myśl utworu p. Rostworowskiego. Pesymizm, niewiara w ludzką naturę.

Przewędrowawszy piekło Dante ujrzał nad sobą jednakże firmament gwiaździsty. Ze swej wędrówki po dzisiejszem piekle wyniósł p. Rostworowski wzrok tak mgłą pesymizmu zasnuty, że już żadnej gwiazdy nad tym padołem paskarstwa i zawiści nie dostrzega.

Pesymizm taki może być bardzo szlachetny i głęboko wzruszający. Zależy to od jego zasadniczego tonu. Gdy np. na końcu „Ludzi Baroku" Kazimierza Chłędowskiego czytamy smutną uwagę, że ktoby wierzył w wysnucie się z tych dziejów, krwią i łzami pisanych na pasmie wieków, nowej jakiejś, moralnie odrodzonej, szlachetniejszej ludzkości, ten jest niepoprawnym idealistą, — to nie możemy się oprzeć wrażeniu, że mówi tu do nas dusza szlachetna, a bolejąca, którą doświadczenia napełniły mądrością życiową, goryczą i obok zwątpienia w człowieka wielkiem dlań wyrozumieniem. Ironiczny gest pesymizmu p. Rostworowskiego czyni inne wrażenie. Bo z jego utworu nie wybrzmiewa nuta zbyt głębokich przeżyć, wzdknięć, ani cierpień. Tego rodzaju pesymizm jest raczej nihilizmem: nauka — śmieszne głupstwo, religia — pusta parada, przewroty społeczne — zamęt nieokreślony, człowiek — drapieżne bydlę, czyż taki pogląd na świat nie zasługuje na nazwę nihilizmu?

U Krasińskiego „rzeczywistość się pomału w świat przemienia ideału", u p. Rostworowskiego świat ideału roztapia się w bagnie jakiejś okropnie beznadziejnej rzeczywistości...

* * *

„Miłosierdzie" pisane jest wierszem ośmiozgłoskowym, owymi czterostopowymi trochejami, które stanowią tak swoisty wiersz polski. Niemal wszyscy nasi poeci posługiwali się tym wierszem, — u każdego brzmiał on inaczej: u Zaleskiego dźwięczała w nim najrzewniejsza liryka („Święć się, święć się wieku młody, śnie na kwiatach, śnie mój złoty"), Krasiński wyczarował zeń przejmujące nastroje („Nabijaną światłem drogą łódka moja cicho płynie"), Fredro szczeropolski humor zeń wykrzesał („Je-

Tak rzecz przedstawia się politycznie“.

Panu Niemojewskiemu nie przychodzi na myśl, jak malutką jest jego osoba i jej dolegliwości wobec kwestyi, że cała waluta polska zależną jest od pożyczki amerykańskiej. Pocieszmy się, że jego gniew niewiele zdziała.

Kongres francuskiej partyi socyalistycznej

Walka trzech prądów

II.

28 lutego rozpoczął kongres **dyskusyę nad sprawą międzynarodówki.** Otwarł ją **Frossard** składając w imieniu zarządu sprawozdanie z obecnego stanu rzeczy. Do 2-ej międzynarodówki należy obecnie 47 partyj reprezentujących 33 narody, między któremi najważniejsze są angielska niezależna partya pracy, socyaliści belgijscy, austryaccy i szajdemanowcy. 3-a międzynarodówka obejmuje 39 organizacyi reprezentujących 27 narodów, z których najsilniejsze są brytyjska partya socyalistyczna i włoska partya socyalistyczna. Socyaliści szwajcarscy, niemieccy i socyaliści Stanów Zjednoczonych wystąpili z 2-ej międzynarodówki nie wstępując do trzeciej. Frossard przytacza swoją rozmowę z sekretarzem partyi socyalistycznej Graberem, który mówił: „Nie udało mi się posiąść jasnej i konsekwentnej formuły dyktatury proletaryatu. Interpretacye są różne, a zresztą **międzynarodówka nie może być zbudowaną na podstawie formuły taktycznej.** Inny przywódca socyalistów szwajcarskich Grimm zaznaczył, że nie można jak to czynią bolszewicy, nazywać zdrajcami ludzi, którzy nie chcą przysięgać na system moskiewski jak Ledebour, Kautsky i Longuet. Na kongresie niemieckich niezależnych uchwalone zostało wystąpienie z 2-ej międzynarodówki i zainicyowanie konferencyi wszystkich partyi socyalistycznych zdecydowanych stanąć na platformie rewolucyi i walki klas. W żadnym wypadku, oświadczył Crispien, nie przystąpią niezależni do Moskwy bez zastrzeżeń.

Pierwszy zabrał w dyskusyi głos **Poisson**, członek grupy „Życia socyalistycznego“ Oświadczył on, że nie można stawiać 2-ej międzynarodówce zarzutu, że nie zdołała zapobiedz wojnie, bo była ona tylko tem czem składające ją sekcye narodowe. Grupa „Życia socyalistycznego“ musi być stanowczo przeciwna wstąpieniu do 3-ej międzynarodówki z tej prostej przyczyny, że jej tam nie przyjmą. „Twirdzicie — mówi Poisson — że program wasz opiera się na manifeście komunistycznym Marksa. Zgadzam się na dyktaturę proletaryatu pod warunkiem, że będzie bezosobową i przejściową i opartą na silnej i karnej demokracyi robotniczej. Nie pojmuję rewolucyi realizującej socyalizm dekretami“.

Raffin-Dugens wzywał do przystąpienia do 3 międzynarodówki, ale wykluczanie na jej żądanie członków partyi uznał za niedopuszczalne.

Lebas oświadczył, że aby odbudować międzynarodówkę trzeba przedewszystkiem wyjść z 2-ej. Podstawy, na jakich winna się oprzeć międzynarodówka są już oddawna powszechnie uznane. Partya, związki zawodowe i kooperatywy zostaną zawsze wielkiemi organizacyami klasy robotniczej. Dyktatura proletaryatu jest starą ideą socyalistyczną. Socyalizacya jest duszą socyalizmu. Socyalizować należy wszędzie, gdzie to jest możebne, a tam gdzie praca i posiadanie połączyły się zostawmy dawny stan rzeczy.

W ciągu dalszej dyskusyi charakterystycznem było to, że zwolennicy 3ej międzynarodówki twierdzili z uporem, że depesze Lenina żądające wydalenia niektórych towarzyszy są sfałszowane. **Rappaport** wzywał do przystąpienia do 3-ej międzynarodówki, gdyż „jest ona międzynarodówką czynu. Walczy ona za nas zostawiając nam całkowitą autonomię“.

Pressemane przypomniał, że niektóre wnioski skrajnej lewicy zawierają wzmiankę o socyalizacyi drobnej własności. Trzeba wyjaśnić co to znaczy, czy chce się zerwać z całą dotychczasową tradycyą socyalizmu potępiającą zamachy mniejszości przeciw większości. Powodzenie rewolucyi rosyjskiej wywarło silne wrażenie na towarzyszach zachodnich, zapominających, że warunki polityczne, ekonomiczne i moralne inne są we Francyi jak w Rosyi. Rewolucya rosyjska dała chłopom ziemię, a francuska skrajna lewica chce ją im odebrać. Mówi się, że jest sytuacya rewolucyjna. Jest rzeczywiście niezadowolenie we Francyi, ale masy niezadowolonych nie zgodziłyby się na pewne formuły. Okres historyczny drugiej międzynarodówki jest zamknięty. 2-ga międzynarodówka straciła wszelkie wpływy, niemniej mówca odrzuca przystąpienie do 3-ej nie dającej zasad taktycznych.

Bracke zwrócił uwagę, że międzynarodówka nie może być sektą skupioną koło jednej idei, lecz tylko zdaniem Marxa, związkiem sekcyi narodowych. Marx mówił, że mógłby pracować z ludźmi myślącymi inaczej. „Błagam was towarzysze — zakończył — **nie wykluczajcie Karola Marxa z 3-ej międzynarodówki!“**

Longuet oświadczył, że 2-a międzynarodówka aby uniknąć rozłamu na prawo, wywołała rozłam na lewo i przez to straciła zaufanie robotników. Międzynarodówka nie może ograniczać się do Rosyi, a oto teraz Moskwa nie przyjmuje partyi zgłaszających się do niej. Angielska niezależna partya pracy, socyalistyczna partya holenderska i niezależni niemieccy zwracali się do 3-ej międzynarodówki z chęcią nawiązania rokowań, a ta nie chciała nawet mówić z niemi. Tak przedstawiają się trudności nieprzewidziane przez entuzyazm naszych towarzyszy, pragnących się zsolidaryzować z wielkimi rewolucyonistami z Moskwy. Międzynarodówka nie obejmująca 5 milionów robotników angielskich, nie obejmująca niezależnych niemieckich, socyalistów szwajcarskich, szwedzkich, holenderskich, czyż byłaby w stanie zapobiedz nowej wojnie? Aby przechować wśród nas myśl Jauresa trzeba tak jak on realizować syntezę socyalizmu w jedności socyalistycznej. — Wątpliwości co do nietolerancyi Moskwy rozwiała wreszcie pod koniec posiedzenia urzędowa przedstawicielka 3-ej międzynarodówki, **Henryka Roland-Holst**, komunistka holenderska. Odczytała ona naprzód warunki programowe przyjęcia do 3-ej międzynarodówki brzmiące jak następuje: 1) rzeczywista akcya mas, 2) zerwanie z partyami burżuazyjnemi i socyalpatryotami, 3) Rady Robotnicze zamiast parlamentu, 4) dyktatura zamiast powszechnego głosowania, poczem oświadczywszy, że żadna ze starych partyi nie jest dojrzała do wejścia do komunistycznej międzynarodówki, jeśli nie oczyści się do gruntu zaczęła wyliczać członków partyi francuskiej, którzy muszą być usunięci przed jej wejściem do 3-ej międzynarodówki. Ta lista proskrypcyjna składająca się z nazwisk powszechnie czczonych wywołała ogólny chór okrzyków oburzenia.

W gorączkowej atmosferze odbywało się posiedzenie w nocy z 28 na 29 lutego.

Tej nocy przemawiał **Loriot**, który jedyny z mówców zgadzał się na żądanie przez Moskwę wykluczenia. **Renaudel** zabierając głos po raz drugi oświadczył, że jakkolwiek terrorzym bolszewików nie oburza go zbytnio, uważa, że **terroryzm nie może być teoryą ani systemem.** Bolszewicy czynili nieraz rzeczy zupełnie niezgodne z doktryną socyalistyczną. Tak w odmieniu do kolei żelaznych wprowadzali zasadę kolej dla kolejarzy co nie może się nazwać socyalizacyą, jakiej my pragniemy. Zarzucił bolszewikom, że starają się przy pomocy pieniędzy wywołać rozłamy w partyach. Rozbijając w ten sposób jedność partyi poszczególnych, w stosunkach międzynarodowych 3-a międzynarodówka odpychając garnące się do niej partye a przyjmując mniejszości pcha do powstania 3 międzynarodówek.

Paweł Faure oświadczył, że 2-ga międzynarodówka jest martwa, ale niepodobna iść do 3-ej na ślepo. Co towarzysze ze skrajnej lewicy myślą o jej żądaniu „wydania winowajców“, jak trzeba nazwać żądanie wykluczeń?

O 2-ej nad ranem zabrała głos ostatnia mówczyni komunistka **Ludwika Saumoneau.** Odpowiadając na pytanie Faure'a zdezawuowała ona Loriot'a opowiadając się stanowczo przeciwko wszelkim wykluczeniom.

Głosowanie odbyło się nazajutrz po tej burzliwej nocy. Wniosek grupy Longueta uzyskał 3031 głosów, wniosek o przystąpienie do 3-ej międzynarodówki 1621.

W ten sposób rozstrzygnął się prawie los 2-ej międzynarodówki opuszczonej już przez wszystkie niemal swoje filary. Wniosek uchwalony brzmi: **„Kongres konstatuje niemożebność odbudowania międzynarodówki w łonie 2-ej. Postanawia zatem usunięcie się z niej sekcyi francuskiej.** Tow. Huysmans (sekretarz 2-ej międzynarodówki) będzie o tem urzędownie zawiadomiony“. o

---

stem Papkin, lew północy“), u Pola wije się on, jak polonez zamaszysty, pełen tężyzny („A czy znasz ty, bracie młody, twoje ziemie, twoje wody“), u Wyspiańskiego nabrzmiał jakąś wprost niesamowitą siłą („Taki mi się wije dramat, groźny, szumny, posuwisty“). Nadaje się tedy wiersz ten do wszystkiego, nawet do bajki dla dzieci („Stara czapla, jak to bywa, trochę ślepa, trochę krzywa“) i dla dorosłych („Bo w tem cały jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz“). Idzie więc tylko o to, co który poeta z wiersza tego zrobi, z jakiego metalu go uleje. Z jakiego metalu ulany jest ośmiozgłoskowiec „Miłosierdzia“, trudno rozpoznać po jego niedość określonej barwie dźwięku.

* * *

Teatr im. Słowackiego dał temu widowisku wspaniałą wystawę. Dekoracye, kostyumy, ugrupowanie tłumu — składają się razem harmonijnie na obrazy, jakby pendzla Goyi.

Indywidualna gra artystów, stylizowana zgodnie z całością obrazu, stapia się z nim jednolicie. Na pierwszy plan wybija się całość, tembardziej, że postaci snujące się po scenie w tem widowisku nie są to indywidua, lecz kategorye i alegorye. To jednolite uwydatnienie całości jest zasługą reżyseryi p. Wysockiej.

Sama ona grała dziadówkę z niezwykłą siłą charakterystyki. P. Guttner jako bogacz, p. Wasilewski jako kaznodzieja (w wybornej masce goyowskiego klechy), p. Dobrzański w roli króla, p. Nowakowski w komicznej roli plątającego się po scenie uczonego utrzymali się w charakterze figur z prymitywnego misteryum, którego naśladownictwem pod względem formy jest „Miłosierdzie“. W roli włóczęgi uwydatnił p. Bracki siłę wewnętrzną tej postaci, tak, że urastała ona istotnie w pewnych momentach groźny do rozmiarów Antychrysta. P. dyrektor Trzciński był — w swojej roli.

Z natury rzeczy w widowisku tem pierwszoplanowa rola przypada tłumowi. Pod malarskim względem doskonale ujęty, znakomicie ugrupowany, w rysunku i barwach świetny, chór ten pod względem wokalnym jest okropną kakofonią. Naprożno z okazyi wznowienia „Lilli Wenedy“ podkreśliłem niecestetyczność wielogłosowego skandowania wierszy, naprożno recenzent „Czasu“ przyłączył się do mojego zdania, teatr im. Słowackiego wbrew tym głosom przeprzestrogi podjął jeszcze raz próbę wielogłosowego chóru mówionego, nie chcąc zrozumieć przepaścistej różnicy między mową, a śpiewem. Eksperyment wypadł fatalnie. Spokojny chór męski w „Lilli Wenedzie“ trudno było znieść w takiej interpretacyi: cóż dopiero namiętny chór mieszany w „Miłosierdziu“! Tożto był krzyk, z którego tylko oderwane wyrazy można było zrozumieć i który niejednokrotnie przygłuszał zupełnie solistów. Ponawiam tedy jeszcze raz uprzejmą prośbę o zaniechanie tego niecestetycznego zwyczaju na naszej scenie.

Emil Haecker.

Streik górników

Dąbrowa Górnicza 23 marca.

Związek robotników przemysłu górniczego objął swoją działalnością wszystkie zagłębia i we wszystkich zagłębiach masę proletaryatu górniczego.

Na terenie byłej kongresówki kilkumiesięczna działalność tego związku wyrugowała zupełnie z kopalń organizacye Narodowego Związku Robotniczego (NZR), które miały jedynie możność rozwoju za czasów carskich i okupacyjnych.

Związek robotników przemysłu górniczego zaprowadza w każdym rewirze porządek i w tym celu tow. **Lizak**, przewodniczący Związku, wraz z towarzyszami **Stańczykiem, Pytlikiem i M. Bobrowskim** zjawili się w dniu 5 marca na posiedzeniu wspólnem z Radą Zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie i omówili między innymi także sprawę zawarcia umowy pomiędzy Związkiem Robotników przemysłu górniczego, a Radą Zjazdu Przemysłowców.

Przew. tow. Lizak oświadczył, że umowa powinna być zawartą pomiędzy przemysłowcami a robotnikami, przez obie reprezentujące te dwie strony ich klasowe organizacye, to znaczy z jednej strony delegaci Rady Zjazdu Prze-

mysłowców, z drugiej Związku robotników przemysłu górniczego z siedzibą (obecnie) we Fryształcie. Przedsiębiorcy zgodzili się na to po dyskusyi oświadczając, że nie mogą inaczej postąpić, jak tylko z **silnym związkiem** zawrzeć umowę.

Jednak w dniu 18 marca już oświadczyli, że nie mogą sami o tem zadecydować i oczekują rozstrzygnięcia rządu.

Inspektor pracy p. **Syroka** zwrócił się do ministeryum pracy i otrzymał telefoniczne powiadomienie, że rząd zgadza się na pertraktacye z jednym ze Związków t. j. ze „Związkiem Robotników przemysłu górniczego". Tak sprawę postawił w porozumieniu z rządem p. wiceminister **Prystor**.

Przemysłowcy **wbrew własnemu oświadczeniu** nie zgodzili się na to, wykręcając się tem, że chcą mieć nie rozstrzygnięcie, lecz rozkaz rządu!

Na telefoniczne zarządzenie p. wiceministra **Prystera**, miało przyjść do Związku Zjazdu telegraficzne potwierdzenie tegoż. Depesza jednak, którą już do nas nie posłano brzmiała inaczej i zdziwieni górnicy dowiedzieli się, że p. minister Pepłowski wyżej ceni swój fotel ministeryalny, aniżeli interesy państwa i społeczeństwa.

Do zagłębia przyjechał p. Pękosławski, który już w drodze opowiadał wieści z Warszawy, chwaląc się, że Rada ministrów jednogłośnie poleciła mu akcyę w zagłębiu. Rozpoczął rokowania z NZR. ogłaszając „biuletyny" z przebiegu rokowań.

Zabawka ta bardzo drogo kosztuje nasze zbiedzone społeczeństwo. Minister Pepłowski dla ratowania swojej partyi nie zawahał się przed walką z górnictwem polskiem z tymi, co codzień do pracy spieszą gotowi jak żołnierz frontowy na śmierć!

P. Pękosławski zaraz po przyjeździe poczynił tak daleko idące zarządzenia, że komisya międzyministeryalna, przyjechawszy dla załagodzenia sporu i klęski, znalazła się wobec szaleńczych tych zarządzeń bezsilną.

P. Pękosławski ogłosił, że siły zbrojnej użyje, — delegat ministeryum spraw wojskowych uznał, że użycie wojsk jest wykluczone wobec spokojnego zachowania się strejkujących i nikt nie ma prawa dysponować wojskiem.

P. Pękosławski ogłosił w „biuletynie", że pertraktacye toczą się tylko z NZR., a na nasz Związek spada odpowiedzialność za strejk, — gdy komisya międzyministeryalna właśnie próbowała nawiązać rokowania ze Związkiem robotników przemysłu górniczego.

P. Pękosławski **zmniejszył racye żywnościowe, rozgoryczając strejkujących** — delegaci ministerstw oświadczyli, że on **takiej instrukcyi nie otrzymał**.

Najordynarniejszą jednak rolę w tej sprawie odgrywają sami menerzy NZR.:

1) Poseł Pietrzyk oświadczył, że strejk złamie; łamistrejków sprowadza z Westfalii 3000, a następnie 10.000!

2) Urzędnicy i sztygarzy enzeterowcy zjechali do jednej kopalni, chcąc imitować robotników.

3) Pękosławski wzywa w „biuletynie" Nr. 2 członków NZR do pracy, dokumentując tem spółkę z kapitalistami do gnieceenia ruchu robotniczego.

Natomiast robotnicy dotychczas należący do enzeterowskiej organizacyi **drą książki członkowskie i przystępują do naszego Związku.** Dwa kosze podartych książek wyniosła stróżka po wiecu NZR. w Sosnowcu! Odeszli od tego pietrzykowskiego kramiku robotnicy różnych zawodów z powodu jego stanowiska wobec strejku górniczego.

Nadmienić należy, że za strejkującymi ujął się tylko „Naprzód" co górnicy dąbrowieccy nie zapomną, jak również górnikom chrzanowskiego zagłębia, który z nami razem stanęli do walki.

Odroczenie terminu Zjazdu ogólno-zawodowego

Komisya Centralna Związków Zawodowych w Warszawie zawiadamia, że z powodu niemożliwości technicznego przygotowania Zjazdu na czas poprzednio określony w okólniku Nr. 10 i komunikatach (10 kwietnia), **Zjazd zostaje odroczony na dzień 24 kwietnia r. b. w Warszawie.** Porządek dzienny Zjazdu pozostaje ten sam.

Zmieniając termin Zjazdu zaznaczamy, że do dnia 31-go marca wszystkie organizacye, które otrzymały reprezentacyę na Zjeździe muszą nadesłać do Biura Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych imienny wykaz swych delegatów; — w razie niewypełnienia tego w określonym terminie odnośne organizacye tym samym zostaną pozbawione reprezentacyi na Zjeździe.

Listy z kraju

Strzyżów, 22 marca.

Jak się wykonywa ustawy szkolne po wsiach w Małopolsce

Artykuł 9 ustawy szkolnej, uchwalonej przez Sejm w Warszawie 27 maja z. r. (dz. pr. p. 44 poz. 311) brzmi: „Kierownicy szkół **z reguły otrzymują** do użytkowania dwa morgi ornego gruntu, o ile możności przy budynku szkolnym, nie dalej, jak w odległości 1 i pół kilometra od szkoły". Art. powyższy nakłada w **pierwszym rzędzie** obowiązek na gminy, a dopiero gdyby te nie rozporządzały potrzebną ilością ziemi, ma to spełnić **fundusz szkolny miejscowy.** (R. S. M.) Gdyby zaś i ta ostatnia instytucya nie mogła dać szkole gruntu, albo brakującą ilość ziemi wydzierżawić, może dać równoważnik pieniężny, który za zgodą kierownika szkoły może być zamieniony na odpowiednią ilość produktów rolnych w naturze. Tyle mówi **jasno i niedwuznacznie ustawa, która została jednomyślnie przez cały Sejm uchwalona** we wszystkich trzech czytaniach.

Ministerstwo oświaty wydało w tym względzie 6 lipca z. r. rozporządzenie do inspektoratów szkolnych okręgowych z obszernemi wyjaśnieniami, zaś Rada Szkolna Krajowa we Lwowie rozesłała pod L. 320 pr. z dnia 24 październik 1919 okólnik do Rady Szkolnej Okręgowej w Małopolsce. Obie te władze **nakazują i polecają** podwładnym organom państwowym, t. j. starostom, inspektorom okręgowym i t. d., że przy stwierdzaniu niemożności dostarczania gruntu w naturze zgodnie z powyż zacytowanym artykułem 9 należy postępować z gminami **nader ostrożnie i z bezwzględną ścisłością.** PP. starostowie otrzymali również w tej mierze specyalne instrukcye z Ministerstwa spraw wewnętrznych, w których Ministerstwo przestrzega, by władze powiatowe przy wydawaniu poszczególnym gminom zaświadczeń stwierdzających niemożność dostarczenia gruntu w naturze, postępowały nader oględnie, aby na wydatki tam, gdzie nie zachodzi tego bezwzględna i istotna konieczność — skarbu państwa nie narażać.

Ministerstwo oświaty niezależnie od powyższych wskazań i poleceń, wkłada na inspektorat okręgowy **specyalny obowiązek,** by ci czuwali i wspólnie z R. S. O. badali w każdym poszczególnym wypadku tę najważniejszą kwestyę.

Ministerstwo Oświaty idzie tak daleko, że czyni poniekąd inspektorat okręgowy odpowiedzialnym za należyte i sumienne badanie tych doniosłych kwestyi, gdyż kładzie nacisk na inspektorów, ażeby ci do wniosku o subwencye, prócz prośby i opinii Rady Szkolnej Okręgowej i Rady powiatowej obowiązkowo dołączali obowiązkowo swą własną opinię co do meritum sprawy.

Taksamo „okólnik" R. S. Kr. p. t. „Świadczenia w naturze" nakazuje także nadto wyraziście Radom Szkolnym Okręg., że: „dla zabezpieczenia nauczycielom bezpłatnego dwumorgowego gruntu winny ze szczególną pieczą i usilnością dążyć do tego, aby z reguły w każdej gminie a to przedewszystkiem kierownicy szkół i samoistni nauczyciele otrzymywali grunt do użytkowania **w jednym kawałku,** w pobliżu szkoły: leży to w **interesie** zarówno gminy, jak i samych nauczycieli, bo ziemia przywiązując nauczyciela do danej miejscowości, zapewnia szkole **ciągłość jego pracy w gminie,** a nauczyciel dostarcza przez zamiłowanie do uprawy roli, oraz przy osobistej pracy i pewnych wkładach możność zebrania płodów rolnych dla własnego gospodarstwa domowego. Z tych względów powinno pobieranie równoważnika pieniężnego za grunt **istnieć tylko z konieczności i tylko w tym razie, jeśli gmina istotnie pod żadnym warunkiem nie może** zapewnić dostarczenia pola dla nauczycielstwa".

W dalszym ciągu R. S. K. poleca powiatowym władzom nadzwyczajną ostrożność, oględność i ścisłość w dochodzeniach ze względu na bezpotrzebne obciążanie skarbu państwa (subwencye dla gmin).

Ustawa ta, oraz rozporządzenie obowiązują od 1 lipca 1919 — zaś w Małopolsce grunt do użytkowania miało się oddać szkołom i nauczycielom 1 stycznia 1920.

Przytoczyliśmy umyślnie nieco obszerniej tę całą kwestyę. Pragniemy przedstawić społeczeństwu, że ustawa szkolna ze względu na 1) dobro szkoły, 2) interes gminy, 3) uposażenie nauczycieli ludowych, a temsamem na podniesienie oświaty w Polsce — ma nader doniosłe znaczenie.

Z uznaniem na tem miejscu podnosimy, że i wydane w tej mierze Rozporządzenia Ministerstwa Oświaty owiane jest nowoczesnym duchem i prawdziwą troską o postawienie szkolnictwa powszechnego na wysokim poziomie.

A teraz przypatrzmy się, jak ustawę tę zastosowują w praktyce nasi kmiecie w Małopolsce? Jak tutejsze Rady szkolne okręgowe czuwają nad ich wykonaniem?

Weźmy n. p. powiat Strzyżów nad Wisłokiem.

Zastrzegamy się jednak, że nie winimy, ani nie posądzamy o złą wolę, a tem mniej o rozmyślne -- wbrew ustawie traktowanie tej kwestyi gruntowej tamtejszego inspektoratu okręgowego, jakoteż obecnego starosty.

Jednakowoż na podstawie faktów zaszłych w tamtejszym powiecie stwierdzić można, że inspektorat okręgowy nie jest dostatecznie obznajomiony i nie wniknął jeszcze w treść i ducha ustaw i dlatego tylko traktuje — że się tak delikatnie wyrazimy — całą tę rzecz więcej z biurokratycznego a mniej obywatelskiego punktu widzenia. Słuszność przyznać każe, że częściową winę tego ponoszą i niektórzy nauczyciele. Ale niech mówią fakta.

Rada Szkolna Okręgowa prawie w całym powiecie stara się iść po najlżejszej linii i oporu i zastosowuje prawie wszędzie tzw. „równoważnik pieniężny", który najmniej przynosi wszystkim czynnikom trudu i kłopotu, ale zato dla nauczycielstwa w obecnym czasie orgii lichwy i rozwielmożnionego paskarstwa ten równoważnik jest **bezwartościowy.**

Tego łatwego sposobu używa p. inspektor okręgowy mimo, że ustawa i rozporządzenia każą używać równoważnika tylko w ostatecznej konsekwencyi, w razie nieubłaganej konieczności.

A teraz weźmy fakt konkretny, gdzie pewna gmina posiada grunt własny. Od Strzyżowa w oddaleniu 2 kilometrów leży wieś o zwyż 200 domach, Żarnowa, która od 15 lat posiada 2-klasową szkołę. Ongiś, w r. 1905 gmina zakupiła lichy wprawdzie, budynek na szkołę — a zarazem **2-morgową połać na pola dla nauczyciela.** Mieszkania dla kierownika brak, więc gmina musi z konieczności takowy najmować. Co ale zrobili chytrzy ówcześni radni? Dowiedziawszy się, że wedle **austr.** §§ należy się ustawowo dla nauczyciela co najmniej 1 morg ziemi (choć u nas są szkoły wyposażone w 2—6 morgów) — z owej zakupionej 2-morgowej połaci wykroili coprędzej 1 morg dla użytku nauczyciela i zaintabulowali go na własność funduszu szkolnego R. S. M. Pozostałą drugą morgę zakontraktowali na dobro gminy i aż do ubiegłego roku wydzierżawiali go za skromną opłatą pewnemu małorolnemu.

Gdy w Polsce wyszła nowa ustawa szkolna, normująca ilość wymaganej ziemi do 2 morgów, część obecnej Rady gminnej w Żarnowie za podmową zacietrzewionego wszechpolskiego naganiacza, szynkarza A. Śliwińskiego i zagorzałego klerykała W. Gorzelskiego, postanowiła pozbyć się co rychlej owej drugiej „gminnej" morgi — i sprzedała ją 26 sierpnia 1919 owemu właśnie Śliwińskiemu za cenę **dziesięć tysięcy koron.** Kmiecie żarnowscy pospieszyli się ale... nieco zapóźno, bo już w 2 miesiące po wejściu ustawy w życie.

Sprzeciw wniesiony przez tamtejszy Zarząd

szkolny do wszystkich władz powiatowych o-party i umotywowany prawnie odniósł na razie ten skutek, że nowonabywcy Śliwińskiemu, dotąd Rada powiatowa kontraktu bezprawnego kupna nie zatwierdziła. Ale obaj ci prawdziwi wichrzyciele (jak ich słusznie wieś cała nazywa) starają się wszelkimi sposobami postawić na swojem. Za starosty Bocheńkiego, czując jego potężną opiekę, a mając poparcie na plebanii, nie wahali się używać różnych oszczerstw, terroru a nawet rozmyślnie kłamliwych wyjaśnień i przedstawień do Władz powiatowych, by'e tylko pokazać światu, jak to się cynicznie gwałci prawo i ustawę suwerennego ludowego Sejmu! Sterroryzowano całą gminę, która w 90 procentach nie zgadza się z tą transakcyą — groźbą usunięto chwilowo nauczyciela z urzędu, obałamucono część radnych i t. d. i t. d.

Do Rady powiatowej wpłynęło z ich strony perfidne tłumaczenie tej treści, że „ów 2 gi mórg z jednej połaci nie może być oddany do użytku szkoły, bo mieścił w sobie zaledwie jedną czwartą ornego pola — a reszta to szutrowisko, pastwisko i niedająca się wykarczować wiklina. (Przecież bory ludzie karczują!) i t. p. nieużytki. Całe to „tłumaczenie" jest wierutną blagą, czego najwymowniejszym chyba dowodem to fakt, że za ten morg rzekomego nieużytku daje Śliwiński aż **10.000 koron**.

Zanim cała ta kwestya ostatecznie załatwioną zostanie **apelujemy do p. starosty Skarżyńskiego i inspektora Krysakowskiego**, by w myśl obowiązujących rozporządzeń **nie dopuścili do pogwałcenia uchwał sejmowych**. Przecież paru zbogaconych chłopów nie śmie poniewierać **prawem** Polski ludowej. Myślimy, że władze tamtejsze nie dopuszczą, byśmy musieli używać pośrednictwa naszego klubu Posłów w Sejmie, ale same unicestwią niecne i wstrętne machinacye endecko-klerykalnej kliki. Sądzimy bowiem, że w praworządnej Polsce wszelkie uchwalone i obowiązujące ustawy **muszą być** przez małopolskie gminy nietylko szanowane, ale i ściśle wykonywane. Rząd zaś polski w Warszawie ma to ma podwładne organa, czyli władze powiatowe, by te bacznie i sumiennie czuwały nad skrupulatnem tychże ustaw wypełnianiem.

Przegląd społeczny

Lokaut pracowników miejskich w Krakowie. Wczoraj w południe Kraków był widownią ciekawego i oburzającego zarazem zjawiska. Oto przeszło **dwustu** zlokautowanych mężczyzn i kobiet pracujących w zakładzie czyszczenia miasta szło pochodem przed magistrat celem zapytania prezydyum, dokąd zamierza lokaut tylu ludzi biednych podtrzymywać. Lokaut zainicyował, naturalnie z wiedzą prezydyum miasta, naczelnik tego zakładu p. Stahl, jak się później okazało, **zupełnie niepotrzebnie**. Od szeregu bowiem miesięcy robotnicy i robotnice zakładu czyszczenia miasta starają się naprożno przekonać prezydyum prośbami o konieczności regulacyi płac (najwyższa płaca dzienna 20 K), wprowadzenia etatów, deputatów żywnościowych i usunięcia wielu innych bolączek, jakie tych biedaków trapią codziennie. I zamiast załatwienia tych spraw, załatwienie których obiecuje się już dawno, zamiast uznania cierpliwości i lojalności tych wysłużonych weteranów w służbie miejskiej, bo pracują niektórzy po 20 i 30 lat i w tej pracy posiwieli, zamyka się im drzwi przed nosem z powodu zwykłego nieporozumienia!

Przed kilku dniami odbyła się konferencya co do żądań pracowników, która nie ustaliła ostatecznie niczego. Między innemi rozchodziło się także o ośmiogodzinny dzień pracy! I właśnie dlatego, że nic się nie powiedziało wyraźnie na tej konferencyi, że należało dalej się porozumiewać i ustaliwszy podwyżkę płacy, ustalić także czas pracy — zamiast tego p. Stahl wydaje rozkaz, ażeby zamiast o 7 godz. rano, jak to zwykle do 1 kwietnia było praktykowane, ludzie przychodzili do pracy o godz. 6 rano dla wcześniejszego uporządkowania miasta. W tych warunkach, gdy sprawa jest w toku, nowych zmian się nigdzie nie wprowadza. Ludzie też nie przyszli do roboty w poniedziałek 23 marca o godz. 6, jak było przez p. Stahla postanowione, ale o godz. 7 rano jak zwykle i... zastali bramę zakładu zamkniętą — czyli że wyrzucono ich z pracy nawet bez wypowiedzenia!

Dopiero pochód i interwencya radców socyalistycznych dra J. Rosenzweiga i Jasińskiego wraz z deputacyą robotników zapobiegły dalszemu zaognieniu sprawy, która mogła była doprowadzić do strejku wszystkich pracowników miejskich. Pracownicy wracają po trzech, a ze świętem po 4-dniowym odpoczynku do pracy, a prezydyum miasta wraz z przedstawicielami Związku robotników ma ostatecznie porozumieć się celem załatwienia żądań pracowników. Fakt powyższy wskazuje na dyktatorskie zapędy czynników miejskich, które stosują nie w porę i w niewłaściwym kierunku.

Gdyby tak prezydyum zechciało okazać raz wreszcie energię w kierunku **ograniczenia lichwy, ściągania podatków z bogaczy na rzecz miasta, rozpoczęcia robót budowlanych**, bo mieszkań brak w mieście zupełny, to napewno zyskałoby w opinii ludności więcej, aniżeli gdy niepotrzebnie rozdrażnia najbiedniejszych i zasłużonych, a po macoszemu traktowanych pracowników gminnych.

W sprawie zbiorowych umów cennikowych. Główny urząd statystyczny — wydział statystyki pracy, organizując statystykę umów zbiorowych w państwie polskiem, zwraca się niniejszem z prośbą do wszystkich pp. pracodawców, związków zawodowych i poszczególnych zainteresowanych osób, aby łaskawie zechcieli przesyłać do urzędu dosłowne odpisy zawieranych przez nich lub przy ich współudziale umów zbiorowych (cennikowych), z podaniem miejscowości, gdzie umowa została zawarta, oraz adresów stron, na umowie podpisanych. Główny urząd statystyczny zamierza treść tych umów publikować corocznie w specyalnem wydawnictwie, które nie ulega wątpliwości stanie się cenną księgą dla wszystkich interesujących się sprawami pracy i życia gospodarczego. Umowy należy przesyłać pod adresem: Główny urząd statystyczny — Wydział statystyki pracy, Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 80-80 A.

KRONIKA

Kraków, 26 marca.

Zwalczanie tyfusu plamistego w Krakowie

Gmina, zbadawszy dokładnie przyczyny szerzenia się tej choroby, doszła do przekonania, że szerzy się ona wskutek ciągłego napływu nowych przypadków z zewnątrz, z powodu nieuregulowanych spraw sanitarnych na drogach komunikacyjnych, oraz że zaraza, która przychodzi z zewnątrz, znajduje w złych stosunkach sanitarnych miejscowych podatne podłoże do dalszego szerzenia się. Niedostateczna ilość wody, mydła, bielizny, brud na podwórzach i ulicach, w sieniach domów i w mieszkaniach, przepełnienie mieszkań — sprzyjają rozwleczeniu choroby. Z tego powodu gmina obok zwykłych sposobów tępienia tyfusu plamistego, jak izolowanie chorych, odwszenie, dezynfekcya itd. chce przystąpić do: zwiększenia wydajności wodociągu miejskiego w celu dostarczenia ludności dostatecznej ilości wody, oczyszczenia całych dzielnic tą chorobą najwięcej dotkniętych, urządzenia na dworcu kolejowym prowizorycznej odwszarni i prowizorycznego domu noclegowego dla podróżnych szczególniej uboższych, zalegających dworzec i nocujących w poczekalniach, rozszerzenia istniejącego domu noclegowego u Braci Albertów, wkońcu pożądanem byłoby wybudowanie w dzielnicy zamieszkałej przez najuboższą ludność a zarazem najwięcej ruchliwej, stałego dużego domu noclegowego na 400 łóżek, połączonego z kąpielami ludowemi, odwszarnią i pralnią i drugiego mniejszego w dzielnicy żydowskiej na 100 łóżek. Wobec tego, że tajne domy noclegowe, nocowanie ludności na dworcach kolejowych, w sieniach domów, a ludności izraelickiej w bożnicach prywatnych itp. przyczyniają się znacznie do szerzenia się tyfusu plamistego, przeto na ten ostatni punkt gmina m. Krakowa wielki kładzie nacisk.

Naczelny lekarz miejski dr. Janiszewski w ostatnich czasach odbył kilka konferencyj z zarządem dworca, zwiedził cały dworzec aż do dworca towarowego i po zbadaniu sprawy wspólnie z zarządem dworca ułożono program działania. Na dworcu osobowym przystąpiono już do ustawiania namiotów, w których urządzona będzie prowizoryczna odwszarnia i dom noclegowy tak, że nocowanie na dworcach będzie mogło być wykluczone.

Projektowana wyżej działalność gminy pociągnie bardzo znaczne koszta, wobec czego gmina wniosła na podstawie programu i kosztorysów opracowanych przez miejski urząd zdrowia odpowiednie podanie do Nadzw. Komisaryatu zwalczania epidemii w Małopolsce o udzielenie bezzwrotnej subwencyi 8 milionów marek. Kwota ta ma być przeznaczona: na wywiezienie śmieci z podwórzy, oczyszczenie placów, ulic i domów 1 milion marek; na jednorazowe oczyszczenie miasta 1 milion marek; na rozszerzenie istniejącego przytułku noclegowego 30.000 marek; na rozszerzenie wodociągu miejskiego 500.000 marek; na budowę domów noclegowych i łaźni ludowych 5,470.000 marek.

Na skutek wniesionego podania rząd udzielił gminie automobilu ciężarowego dla zakładów sanitarnych, oraz dwóch sanitarek do przewożenia chorych. Sanitarki te znajdują się narazie w naprawie; za trzy tygodnie będą zdatne do użytku.

Dar narodowy dla J. Piłsudskiego. W dniu imienin Naczelnika Państwa złożono do kasy głównego komitetu: 7-y pułk ułanów Mk 20.106, 10 a dywizya piechoty Mk 80.724 f. 95, Rb. 161, K 253, grz. 200. I-y batalion morski Mk 700. Szpital Ujazdowski Mk 10.203 f 5, K 10. Związek Zaw. drukarzy warsz. Mk 1.234 f 50. Urzędn. Min. Sztuki i Kultury Mk 1.244. A. Pfennig Mk 100. Ludwik Heller Mk 10.000. Zarz. gł. Pol. Naucz. szkół pow. Mk 10.000. Julia i Wacław Łypacewiczowie Mk 3000. Stanisław Meyer Mk 5000. Ludwika Oberfeltowa Mk 1000. Sierżant Gołygowska J. Mk 10. Jerzy Meyer Mk 15.000. Pracownicy Komit. Pomocy Dzieci Mk 120. Pp. J. Skarżyńscy Mk 200. Wojsk. Urz. Gospodarczy Modlin Mk 5400 f 25. 32 p. p. baon Zapas. Mk 8557 f 50.

Przywrócenie zupełnego ruchu kolejowego na wszystkich liniach rozpoczęło się ubiegłej nocy. Po godz. 10 odszedł z Krakowa pociąg osobowy do Zakopanego, o godz. 10·50 w nocy pociąg pospieszny do Warszawy. Dziś pociągi kursują już normalnie.

Od Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy następujące pismo oficyalne: W onegdajszym komunikacie: „Dar narodowy dla Naczelnika Państwa", wymieniono jako członka Komitetu wykonawczego: Prezesa Wzaj. Pom. U. U. J. Truchima. Niniejszem zawiadamiamy uprzejmie, że prezesem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego został wybrany w dniu 12 b. m. (jak to w kronice Szan. Pisma zamieszczono) kolega Józef Kaczkowski, zaś kolega Stefan Truchim nie był i nie jest prezesem naszego Towarzystwa.

Program IV koncertu symfonicznego jest następujący: Glinka „Krakowiak", Liadow „Intermezzo", Głazunow „Koncert skrzypcowy" (solista prof. Tad. Szulc), oraz „Szeherazada", suita symfoniczna Rimskiego-Korsakowa. Początek koncertu o pół do 12 tej przedpołudniem.

Bilety na wszystkie ogłoszone repertoarem przedstawienia nabywać można przy kasie teatru.

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży w „Bagateli" zapowiedziane na sobotę 27 bm. przyniesie w programie dużo punktów barwnych i wesołych. Szczegóły podają afisze. Początek widowiska o godzinie 4-tej popołudniu.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Dzisiejszy wieczór przyniesie w „Bagateli" po raz czwarty arcywesołą nowość Caillavetta i Flersa p. t. „Zielony frak". Jutro w sobotę i w niedzielę dwa odbędą się widowiska. Na sobotnią „Kobietę bez skazy", która po raz dwudziesty piąty w tym sezonie pojawia się na afiszu, bilety są rozchwytywane.

Skarga uchodźcy z Kijowa na organa skarbowe. Przed kilku dniami przejeżdżał przez Kraków w drodze powrotnej z Kijowa, uciekłszy z rąk bolszewików p. Trojanowski, aptekarz z Miechowa, wioząc przy sobie cały swój majątek, zapracowany w ciągu 30-letniej bytności w Rosyi. Na dworcu krakowskim poddany został rewizyi przez organa skarbowe i urzędnika akcyzy miejskiej (!). Podczas rewizyi odebrano mu wszystkie pieniądze i razem z protokołem odesłano skonfiskowane banknoty do dyrekcyi skarbu. P. Trojanowski wezwany później do urzędu skarbowego, stwierdził, że tylko część banknotów jest wpisana do protokołu, reszta widocznie pozostała w rękach tych, którzy przeprowadzali rewizyę na dworcu krakowskim. P. Trojanowski doniósł o tem do policyi krakowskiej, która rozpoczęła śledztwo. W protokole policyjnym zeznał on jeszcze, że funkcyonaryusze, przeprowadzający przy nim rewizyę, proponowali mu, aby się „znał na rzeczy", to nie będzie konfiskaty. Gdy ten nie chciał się zgodzić na ich propozycyę, oświadczyli mu: „jakby to był żyd, dałby po 5000 koron, aby nie mieć do czynienia z władzami kontrolnemi".

Echa odkrycia fałszywych 100-koronówek czeskich. W sprawie fabrykacyi fałszywych 100-koronówek czeskich, śledztwo prowadzi w dalszym ciągu policya krakowska. Wczoraj nadeszło pismo do Krakowa z Wiednia, w którem donosi tamtejsza policya, że aresztowano w Wiedniu Rudolfa Guta z Pragi pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych 100-koronówek. Gut podczas bytności w Pradze zwabił do hotelu niejakiego Maksa Platza pod pozorem zakupna wielkiej ilości zapałek, za które ofiarował mu zapłatę w 100-koronówkach fałszywych. — Gdy Platz nie chciał się zgodzić na sprzedaż zapałek, Gut zrabował mu 68.000 K i rozmaite rzeczy i zbiegł. Platz poznał Guta w Wiedniu przed kilku dniami i spowodował aresztowanie rabusia i fałszerza pieniędzy czeskich. Gut znowu w śledztwie tłómaczy się, że Platz miał z nim spółkę i także puszczał w kurs fałszywe banknoty czeskie, które wręczał mu w Krakowie Prusa, siedzący obecnie w sądzie krakowskim za wyrabianie fałszywych 100 koronówek czeskich. Wspomniał przytem, że zrabowane banknoty u Platza, były wszystkie fałszywe i pochodziły z fabryki czeskiej w Krakowie. — Podczas śledztwa prowadzonego w Krakowie wyszło na jaw, że aresztowany tu w tej samej sprawie dr Marek Drelich, koncypient adwokacki, był w zmowie z aresztowanym w Wiedniu Gutem, gdyż znaleziono u Drelicha list od jakiegoś wiedeńczyka, w którym donosi „przyjaciel jego", żeby się miał na baczności, gdyż Gut aresztowany.

Śmierć bandyty Gwizdaka. Jak już donosiliśmy, głośny bandyta Gwizdak-Malinowski-Bodyński-Cacko, w dwa dni po aresztowaniu go, popełnił harakiri w celi więziennej „pod Telegrafem", poczem przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Po operacyi zmarł Gwizdak na zakażenie krwi. Na pogrzebie bandyty zjawiło się kilku jego przyjaciel, między którymi zauważyły organa policyjne 39-letniego Aleksandra Bernala, poszukiwanego od dłuższego czasu przez sądy okręgowe karne w Małopolsce i policyę krakowską. Jak się okazało, Bernal, po ucieczce z więzienia, gdzie odsiadywał karę kilkoletniego więzienia, był zajęty w urzędzie kontrolnym na jednym z dworców kolejowych w zachodniej Małopolsce, naturalnie występując pod obcem nazwiskiem. Jako funkcyonaryusz tego urzędu popełnił podobno nadużycia i zbiegł ze służby.

Pomysłowy przemytnik pieniędzy. Wczoraj aresztowała policya krakowska 26-letniego Schulima Wallacha z Podwołoczysk, zamieszkałego stale w Wiedniu, pod zarzutem przemycania obcej monety za granicę państwa. Podczas rewizyi przeprowadzonej przez urzędnika inspekcyjnego „pod Telegrafem", nie znaleziono przy Wallachu żadnych pieniędzy i już miał być wypuszczony na wolność. Urzędnik policyi jednak zauważył, że Wallach ma za duże obcasy u butów. Gdy się dobrano do obcasów, okazało się, że są specyalnie sporządzone z silnej blachy, a wewnątrz znaleziono 25.000 marek niemieckich w banknotach 1000 markowych i 305 dolarów. Pieniądze skonfiskowano, a pomysłowego oszusta osadzono w aresztach policyjnych.

Uczciwy znalazca. Do policyi krakowskiej doniósł p. Rudolf Cudek, urzędnik pocztowy na dworcu osobowym, że znalazł wczoraj w Sukiennicach książeczkę kasy oszczędności i papiery wartościowe, opiewające na 80.000 kor. Książeczka wystawiona jest na nazwisko Edmunda Gajewskiego.

Kradzieże. P. Sali Binenstockowi, zamieszkałemu przy ul. Strzeleckiej l. 15, skradziono wczoraj z ganku na II piętrze rower marki „Steyer" wartości 1500 kor. — Do mieszkania p. Maryi Grzybowskiej, zamieszkałej przy ul. Straszewskiego l. 6, włamali się wczoraj wieczór jacyś złodzieje i skradli rzeczy wartości kilku tysięcy koron.

Tyfus plamisty w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej wybuchł wczoraj wśród aresztantów. Zarządzono wszelkie środki zapobiegawcze celem stłumienia epidemii.

Kradzież koni. Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj Józef Pacut, gospodarz z Kostrza, że we środę w nocy skradziono mu parę koni wartości 30.000 K. Złodzieje, według zeznań sąsiadów Pacuta, pojechali skradzionemi końmi w stronę Krakowa.

—ooo—

Z POLSKI

Milionowa panama w Łańcucie. Piszą nam z Łańcuta: Miasteczko tutejsze żyje od kilku dni pod wrażeniem skandalicznej sensacyi. Odkryto bowiem w tutejszym obozie jeńców olbrzymie kradzieże i nadużycia, dochodzące podobno sum milionowych. Od kilku dni prowadzi w tej sprawie dochodzenia z niezwykłą energią kapitan-audytor dr. Zieliński z D. O. G. ze Lwowa, który zarządził do tej chwili cały szereg aresztowań wśród oficerów i podoficerów z komendy obozu, jak również wśród osób cywilnych. Publiczność tutejsza, która przez długi czas własnemi oczyma przyglądała się złodziejskim machinacyom i skrajnemu rozwydrzeniu personalu komendy tutejszego obozu, przyjęła z niekłamaną radością fakt, że wreszcie przystąpiono do oczyszczenia tej stajni Augiasza. Żałować tylko należy, że nie obłożono aresztem od pierwszej chwili całego personalu, gdyż w ten sposób można było przeszkodzić ucieczce dwóch bandytów, prawdopodobnie najbardziej winnych. Opinia tutejszego ogółu domaga się również powiększenia komisyi śledczej, któraby mogła objąć całość nadużyć, gdyż te sięgają głęboko także w sfery cywilnej ludności. Należy też ufać, że posłowie tutejszego okręgu wglądną bliżej w aferę.

Napad Czechów na tow. Kłuszyńską. Odnośnie do notatki „Napad Czechów na tow. Kłuszyńską biuro prasowe w Cieszynie stwierdza na życzenie p. por. Benoniego, komendanta transportów benzyny w Boguminie, że p. Benoni w dniu napadu wogóle nie był obecnym w Boguminie. Nazwiska oficera, z powodu którego zarzut spotkał p. Benoniego, nie zdolano na razie stwierdzić.

Recenzent teatralny „Gazety Warszawskiej" przed sądem. Warszawski sąd okręgowy przystępuje do sądzenia sprawy karnej p. Stanisława Pienkowskiego, krytyka teatralnego endeckiej „Gazety Warszawskiej", oskarżonego przez dra Arnolda Szyfmana, dyrektora teatru Polskiego w Warszawie, o znieważanie w druku.

Źródłem sprawy jest feljeton, podpisany inicyałami S. P., a umieszczony w „Gazecie Warszawskiej", w którym oskarżony recenzent p. P. między innemi grozi, że kampania jego zacznie się nie przeciw teatrowi, ale przeciw żydowskiej dyrekcyi, która polskich artystów na bezdroża prowadzi i „szabesgojami" czyni.

Oto Żyd — mówi recenzya — pluje nam w twarz, oto dyrekcya żydowska, wroga polskości, karmi publiczność ohydą, partoli Fredrę, którego wystawia z lekceważeniem; w Berlinie, Paryżu, gdziekolwiek zresztą bądź ludność stolicy — brzmi dalej artykuł — rozniosłaby taką dyrekcyę, prasa reagowałaby odruchowo na to, a arogancka dyrekcya ani dnia ostać by się nie mogła...

Sprawę, w imieniu oskarżyciela popiera adw. Franciszek Paschalski. Dyr. Szyfman, powołuje się na cały szereg świadków ze świata literackiego i teatralno-artystycznego. Zeznawać mają: Artur Opman, Ignacy Baliński, Kornel Makuszyński, Jan Lorentowicz, red. Witold Noskowski i Władysław Rabski. Świadkowie mają stwierdzić, że zarzuty, postawione przez Pieńkowskiego, nietylko niezgodne są z prawdą, nietylko krzywdzą cześć i honor p. Szyfmana, ale, że nie może być mowy o zwalczaniu przez Sz. polskości, odwrotnie: skarżący dyrektor teatru Polskiego, jako jeden z inicyatorów i założyciel tego teatru, przez cały czas artystycznej swej działalności stał wiernie na straży teatru narodowego, jako wyraziciela narodowych dążeń i poczynań.

Sprawa wywołała szczególne zainteresowanie w sferach teatralnych i literackich.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Członek ambasady ukraińskiej bandytą. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W nocy z dnia 23-go na 24 bm. usiłował dokonać morderstwa rabunkowego w hotelu „Astoria" niejaki Antoni Horochowski. Ujęto go i zaprowadzono do jego mieszkania celem stwierdzenia identyczności. Tu okazało się, że morderca nazywa się rzeczywiście Antoni Horochowski, jest urodzony 22 października 1886 w powiecie skałackim i jest attaché przy poselstwie ukraińskiem w Wiedniu. Zwabił on do hotelu „Astoria" handlarza brylantów i tu uderzeniem młotka w głowę chciał go pozbawić życia. Na krzyk ofiary zbiegła się służba hotelowa, która ujęła sprawcę.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Sobota: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Niedziela: „Nina" Kampfa — wieczorem „Miłosierdzie" Rostworowskiego.

Teatr „Bagatela".

Piątek: „Zielony frak".
Sobota: Popołudniu Przedstawienie dla dzieci — wieczorem „Kobieta bez skazy" (po raz 25).
Niedziela: W południe o godz. pół do 12-tej: IV. Koncert symfoniczny — popołudniu „Wuj Bernard" — wieczorem „Zielony frak"

Teatr powszechny.

Piątek: „Oj młody, młody".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Manewry jesienne".
Niedziela popoł.: „Manewry jesienne".
Niedziela wiecz.: „Targ na dziewczęta".

Kolegium wykładów naukowych. Rynek gl. Linia A—B. l. 39.

Sobota prof. Dr. Józ Reiss: Robert Schumann (z ilustr. muz.).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Piątek: prof. dr Józef Flach „Sławne pary kochanków", część V: Miłostki Goethego.
Sobota: prof.: dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków", część VI: Napoleon i pani Walewska.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie klubu socyalistycznych radców miejskich w Krakowie odbędzie się w sobotę, 27 marca o godz. 8 wieczór w lokalu Sekretaryatu Rady Robotniczej, Dunajewskiego l. 5, II piętro.

Posiedzenie Rady nadzorczej konsumu robotniczego krakowskiego odbędzie się w poniedziałek d. 29 marca b. r. w lokalu konsumu ul. Długa 9. Początek o 7 wieczór. **B. Jaroszewski.**

NADESŁANE

Podziękowanie

Serdeczne dzięki składam wszystkim Majstrom i pracownikom z hali Maszyn Stolarskiej z ulicy Kopernika za przyjście mi z pomocą materyalną w kwocie koron 593·— w czasie mej choroby.

Wiktorya Tudorowska.

I-sza POLSKA PAŃSTWOWA LOTERYA KLASOWA

Główna wygrana: Milion Marek

Ciągnienie I. klasy dnia 15 i 17 maja 1920 roku.

Co drugi los wygrywa.

Cena losów: ósemka 10 M, ćwiartka 20, połówka 40 M, cały los 80 M.

Pieniądze najwygodniej przesyłać przekazem: 772

Polska Loterya Klasowa, Kraków, Karmelicka 10.

Do sprzedania

koło 100.000 nowych blaszanych pudełek na pastę. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Rutynowana nauczycielka

udziela francuskiego, niemieckiego, angielskiego i fortepianu po cenach przystępnych. Zgłoszenia pod „M. M. 100" do Działu inseratowego „Naprzodu", ul. Grodzka 13.

Krawca zdolnego

w damskiej i męskiej robocie na dobrych warunkach przyjmie Władysław Gromkowski, Zakopane, Przecznica 11.

Kupię motor benzynowy

o sile 3—5 koni. Zgłoszenia do Zakładu ślusarskiego Józef Bornetko, Kraków, ul. św. Józefa 11.

Baczność!!

ZĘBY

SZTUCZNE STARE POŁAMANE **kupuję.**

Płacę do 10 Mk i wyżej za ząb. **Uwaga: tylko 4 dni, w sobotę wyjeżdżam.** Adres St. Wolski, ul. Szpitalna, Hotel Polera, pokój Nr 16, I. piętro na prawo.

Zamienię mieszkanie

składające się z pokoju i kuchni, z przedpokojem, z komfortem przy ul. Długiej na mieszkanie z 2 pokoi i kuchni za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń, F. Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Chłopca do posług biurowych

poszukuje się. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Zęby sztuczne

nawet połamane **kupuję.** Płacę najwyższe ceny. Czyński, Kraków, Zyblikiewicza 15., oficyna, III. piętro na prawo.

Zakład krawiecki

przy ul. Zielonej L. 14

naprzeciw Kina Opieki wykonuje roboty z własnej angielskiej materyi jak i powierzonej szybko i starannie o 30% taniej niż wszędzie.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko kierownika Oddziału Pożyczek Miejskich i Asekuracyi względnie referenta do spraw majątkowych Wydziału Finansowo-Rachunkowego, z pensyą od Mk 2.000·— do Mk 3.000·— miesięcznie w zależności od kwalifikacyj.

Kandydaci, obznajomięni gruntownie z rachunkowością Związków Komunalnych, z prowadzeniem inwentarza majątku miejskiego, z załatwianiem spraw asekuracyjnych, z dokonywaniem wszelkich transakcyj z obligacyami miejskiemi, oraz posiadający odpowiednie referencye i praktykę, winni nadesłać najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1920 roku do Biura Centralnego Magistratu, pl. Wolności Nr 14, I. piętro, pokój Nr 25, oferty w zamkniętych kopertach wraz ze szczegółowym życiorysem i odpisami świadectw i dokumentów.

Magistrat m Łodzi.

Potrzeba stolarzy

na robotę meblową. Dąbrowa górnicza, ul. Ulman 16.

Rutynowany buchalter

władający językiem polskim i niemieckim poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Buchalter" przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" Kraków, Grodzka 13.

Większa firma niemiecka szuka dla Małopolski celem nawiązania stosunków handlowych dobrze wprowadzonej firmy do sprzedaży swoich specjalnych pierwszej jakości

haczyków do wędki.

F. SCHUMACHER & Cie Aachen. Rheinland.

Malarze szyldów

samodzielni do robót szklanych znajdą stałe zajęcie w pierwszej kraj. pracowni malarstwa szyldów Tad. Łaszkiewicza, Kraków, św. Marka l. 8. Wynagrodzenie 7 Mk za godzinę. Ze względu większego zapotrzebowania przy odbudowaniu Państwa ilość godzin dowolna, lecz bez procentów.

Do zamiany kamienica

w dzielnicy IV. na kamienicę w śródmieściu z wolnem mieszkaniem 4—5 pokoi. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13.

Kupię kamienicę

przy ul. Długiej, Filipa lub Łobzowskiej z wolnem mieszkaniem. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Zamienię 13 książek naukowych

i filozoficznych na 4 lub 3 beletrystyczne. Kontrolor Kasy chorych w Limanowej Józef Sułkowski.

ŚLEDZIE norweskie, solone, świeże, wagonowo lub beczkami po cenie Mk 1.500 za beczkę zawierającą 500—700 sztuk loco Magazyn poleca

AGENCYA HANDLOWA P. U. Z. A. P. P. W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 8.

CERAMIKA

SUCHEDNIOWSKA

poleca swoje wyroby, a mianowicie:

NACZYNIA KAMIENNE OGNIOTRWAŁE

z gwarancyą wymiany w razie pęknięcia w ogniu.

REPREZENTACYA NA MAŁOPOLSKĘ I ŚLĄSK CIESZYŃSKI: 97

A. J. LEWIŃSKI, Kraków, Starowiślna 35.

»TRYBUNA«

pismo poświęcone: polityce i administracyi, gospodarstwu społecznemu, filozofii, historyi, wojskowości, oświacie i sztukom pięknym.

„TRYBUNA"

jest pismem niezależnem, walczącem o Niepodległość, Całość i Wolność Polski.

Numer pojedynczy . . . . . . K 2·50

Prenumerata kwartalna . . . . K 25·—

Adres Redakcyi i Administracyi:

Warszawa, Al. Jerozolimskie 21, m. 13, tel. 78—86

Zawiadamiam Szan. Klientelę

że nadeszły najnowsze modele kapeluszy

przyjmuję również kapelusze do przeszywania, farbowania i fasonowania. Dla przyjezdnych wykonuję roboty w 24 godz.

J. GROSS, KRAKÓW, STRADOM 27

fabryka kapeluszy.

OSTRZENIE NAPRAWĘ I NIKLOWANIE INSTRUMENTÓW CHIRURGICZNYCH

NOŻY, NOŻYCZEK, BRZYTEW, SCYZORYKÓW, MASZYNEK DO MIĘSA, NOŻY INTROLIGATORSKICH itp. WYKONUJĄ NAJTANIEJ DOSTAWCY: KLINIK U. J., SZPITALI KRAJOWYCH, WOJSK POLSKICH itp.

STANISŁAW BARAN i S-KA

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURGICZNYCH I WETERYNARYJNYCH

KRAKÓW ULICA SŁAWKOWSKA L. 6.

Obsługa fachowa! Dla szpitali i odsprzedawców ceny hurtowne! Dostawa odwrotna!

Perfumy

PUDRY, MYDŁA TOALETOWE KRAJOWE, ZAGRANICZNE, WODY KOLOŃSKIE, WODY TOALETOWE, PASTY do ZĘBÓW, KREMY do TWARZY, MANICURE, SZCZOTKI do WŁOSÓW, ZĘBÓW, GRZEBIENIE, PRZYBORY do GOLENIA PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI POLECA NOWO OTWARTA

PERFUMERYA

BRACI LANDWIRTH

KRAKÓW GRODZKA 46

Walne Zgromadzenie

Krakowskiego Konsumu Robotniczego „Naprzód"

odbędzie się we wtorek dnia 30 marca 1920 r. w lokalu Związku Stow. Robotn. ul. Dunajewskiego 5, II. p. Początek o godz. 6 wieczór. W razie braku kompletu o 7 wieczór.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu, oraz sprawozdanie kasowe za r. 1919.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4. Wybór 1 członka Zarządu.
5. Wybór 2 członków Rady nadzorczej.
6. Rozdział zysku za rok 1919.
7. Zmiana Statutu.

O liczny udział uprasza się członków.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Jaroszewski Bolesław, przew. — Szepski Wacław, sekr.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).